



# Kasztanowe Wieści

## Z RĘKĄ NA PULSIE...

Pierwsze półrocze za nami! Jak szybko to zleciało! Co wydarzyło się do tej pory w przedszkolu?

-Obchodziliśmy: Dzień Kropki, Dzień Głośnego Czytania, Dzień Przedszkolaka, Pasowanie na Przedszkolaka, Dzień Zwierząt, Dzień Uśmiechu, Dzień Edukacji Narodowej, Święto Odzyskania Niepodległości, Dzień Pluszowego Misia, Ogólnopolski Dzień Praw Dziecka;

-Spotykaliśmy się: Przy choince, na Jasełkach, Spotkaniu z Mikołajem, Dniu Babci i Dziadka, na Balu Karnawałowym;

-Wyjechaliśmy na wycieczkę do Muzeum Kolejnictwa;

-Braliśmy udział w: zbiórce żywności „I ty możesz zostać świętym Mikołajem”, karm dla zwierząt z Fundacji „Znajdka”, Górze Grosza i zbiórce baterii;

-Mieliśmy warsztaty o: gadach, śniegu, kosmosie, kiszeniu kapusty, ekologiczne, o grach planszowych i o dogoterapii;

-Rodzice opowiadali o: szydełkowaniu, jeździectwie, bieganiu po górach, pieczeniu chleba, przygotowaniu dekoracji na święta;

-Braliśmy udział w innowacjach: Witajcie w Szachogrodzie, Działamy wspólnie uczymy się aktywnie;

-Braliśmy udział w konkursach i programach: Akademia Profilaktyki Aquafresh, Akademia Wyobraźni Play– Doh oraz Akademia Przyjaźni My Little Pony– gdzie otrzymaliśmy wyróżnienie!

Co będzie się działo w tym półroczu? Na pewno nie zwolnimy!

-Zamierzamy udać się na wycieczkę do Teatru Guliwer;

-Planujemy obchodzić: Dzień Języka Ojczystego (21.02), Pierwszy Dzień Wiosny (21.03), Dzień Ziemi (ob.. 23.04), Dzień Dziecka (01.06);

-Będziemy organizować: Dzień Rodziny (15.05), Piknik Rodzinny (25.05), Zakończenie Roku Starszaków– Gr. IV (22.06) i Gr. V (15.06).

-Będziemy uczestniczyć w: Festiwalu Przedszkolaków (10.06).

Oprócz wszystkich wymienionych atrakcji będą jeszcze programy, których realizacji podjęliśmy się na początku roku: Przyjaciele Zippiego oraz kontynuacja Książki uczą nas wartości i Witajcie w Szachogrodzie, Działamy wspólnie uczymy się aktywnie. Mamy nadzieję, że rodzice również nas nie zawiodą i przyjdą opowiedzieć o swoich pasjach!

Szczerniały dachy i pola.  
Na drodze - błoto do kolan.  
Gołębie gruchają dziś głośniej:  
Przedwiośnie! Przedwiośnie!  
I wróble ćwierkają inaczej.  
I wrona inaczej dziś kracze.  
I bałwan się skurczył od rana,  
że... prawie już nie ma bałwana!  
Nos tylko mu sterczy żałośnie...  
Przedwiośnie! Przedwiośnie!  
Przedwiośnie!

Przebiega kot przez podwórze.  
Ostrożnie omija kałuże:  
-Brrr! Wszędzie woda i woda.  
To nie dla kota pogoda!  
Jest mokro. Jest szaro.  
Nieżnośnie. Przedwiośnie...  
Wiadomo, przedwiośnie!  
M. Terlikowska



### W tym numerze:

Z ręką na pulsie	1
Kary czy konsekwencje?	2-3
Gumowe ucho nadaje!	4

## KONSEKWENCJE ZAMIAST KAR

W ostatnim czasie rodzice bardzo często prowadzą między sobą dyskusje na temat pokazywania dziecku konsekwencji jego czynów. Co więcej, wycofują się ze stosowania względem najmłodszych tradycyjnych kar. Tym samym pojawiło się wiele kontrowersji, ponieważ w zasadzie mało który z dzisiejszych dorosłych był wychowany inaczej niż właśnie poprzez aplikowanie kar i nagród.

Kara jest z założenia sprawieniem dziecku przykrości po to, by w przyszłości nie zachowywało się w niepożądany przez dorosłego sposób. Zazwyczaj ma niewiele wspólnego z wyjaśnianiem i pokazywaniem konsekwencji, jakie niesie zachowanie dziecka, bo zwyczajnie- oderwana jest od konkretnej sytuacji. Tym samym dziecko nie ma szansy jej zrozumieć. Wie tylko, że kara jest przykrością.

Tak naprawdę kara zazwyczaj związana jest bezpośrednio z emocjami dorosłego w danym momencie. Dzięki niej może wyrzucić z siebie zdenerwowanie. Wyżyć się. To bardzo ważne, żeby umieć to sobie uświadomić, zanim dziecku dostanie się z powodu naszego głodu, zmęczenia, bólu brzucha czy irytacji. Najczęściej właśnie zupełnie przypadkowe czynniki składają się na wielkość i zakres wymierzonej kary. Rzadko ktoś się zastanawia nad koniecznością jej powiązania z danym czynem. Istotne jednak jest to, żeby dziecko wiedziało (rozumiało) co się stało. Karanie za zachowania, które dorośli uważają za niepożądane, jest mocno destrukcyjne dla małego człowieka. Zazwyczaj elementem nierozłącznie związanym z karą jest niestety krzyk. Oba te składniki generują jedno zachowanie, które z kolei pociąga za sobą dziecięcy lęk. Ukarane dziecko zaczyna się bać. I w tym momencie często dorośli dochodzą do wniosku, że kary przynoszą zamierzone skutki. Że po prostu działają. To „poprawne zachowanie” nie ma jednak nic wspólnego z wewnętrzną motywacją, rozumieniem konieczności takiego lub innego działania/zachowania. Zazwyczaj opiera się ono na lęku. Jakie szanse ma dziecko w starciu ze zdenerwowanym dorosłym? Jak może „wybronić się” lub uniknąć kary? Kiedy maluch coś zaczyna mówić, to słyszy, że dyskutuje (pyskuje). Kiedy się z karą nie zgadza, to tylko zaognia sytuację. Kiedy potulnie się na nią godzi, rodzic uważa, że dziecko jest nareszcie grzeczne. Że coś zrozumiało. Czyżby? Jedynym „akceptowanym” przez dorosłego w tej sytuacji rozwiązaniem jest wykonywanie poleceń bez komentowania i informowania, co tak naprawdę czuje pociecha. Zatem kara jako taka jest skuteczna. Jednak jej stosowanie za każdym razem, bez tłumaczenia, pokazywania konsekwencji, wyjaśniania i przede wszystkim- słuchania argumentów ze strony dziecka- to bardzo krótkowzroczny sposób osiągnięcia celów wychowawczych. A właściwie nawet nie celów wychowawczych, tylko konkretnych zachowań- niejako automatycznych. Jeśli dziecko jest sprytne i mądre, bardzo szybko zdecyduje, że woli nie powiedzieć o czymś dorosłemu właśnie po to, by uniknąć jego nieprzyjemnej reakcji. Te wszystkie zachowania są dyktowane gniewem, strachem i sprytem. Takim trochę nawet instynktem przetrwania. Jeśli dorosły choć na chwilę postawi się w sytuacji karanego dziecka, sam też szybko dojdzie do wniosku, że nie opłaca się (w pewnych sytuacjach) być szczerym.

Dorośli musi nauczyć się pokazywać konsekwencje zamiast karania. Nikt z nas nie był wychowywany w takim systemie, stąd trudności w rozróżnianiu, czym są kary, a czym konsekwencje.

Jednym z podstawowych rozróżnień jest wyraźny podział na konsekwencje naturalne i logiczne. Te pierwsze w zasadzie nie wymagają żadnej ingerencji ze strony dorosłego. To działania, które po prostu się dzieją i dziecko może je w spokoju obserwować. Wymagać mogą najwyżej (i to też nie zawsze) komentarza ze strony dorosłego, np. kiedy dziecko zbyt szybko biegnie po boisku obsypanym śniegiem lub mokrym od deszczu i przewracając się, brudzi ubranie i niszczy zabawkę trzymaną w rękę. Karą byłoby nakrzyczenie za zbyt szybkie bieganie, zniszczenie spodni i zabawki. Być może dorosły dorzuci do tego jeszcze kilka uwag na temat ceny spodni oraz- w ramach nauki- zabroni oglądania bajek do końca dnia. To jest klasyczna kara, czyli sprawienie dziecku przykrości, bo zachowało się nie tak jakbyśmy oczekiwali. Wyzwaniem jest pokazywanie dziecku konsekwencji i obdarzenie go zaufaniem. Zupełnie naturalnymi konsekwencjami takiego zachowania są: upadek, zniszczone spodnie i roztrzaskana zabawka. Dziecku już jest smutno, ponieważ naturalną konsekwencją upadku jest ból. Kiedy dochodzi do tego świadomość zniszczenia zabawki, przykreść jest bardzo duża. Wiara w możliwości obserwacyjne i w logiczne myślenie przedszkolaka nie są jeszcze zbyt powszechne. Warto jednak dziecku zaufać. Prawdopodobnie upadek sprawił, że następnym razem będzie wiedzieć, co zrobić inaczej, by do niego nie dopuścić. Dość logiczne jest, że upadek i rozbita zabawka zostaną połączone w głowie dziecka ze zbyt szybkim bieganiem.

Istnieją też konsekwencje logiczne. Związane są z naszymi ustaleniami i regułami, których warto się trzymać. Bez nich maluch może czuć się zagubiony. Zwłaszcza w miejscu, jakim jest przedszkole. To zupełnie inna przestrzeń niż dom rodzinny, a liczba dzieci pod opieką nauczyciela wręcz zobowiązuje do ustalenia pewnych reguł. Skoro zatem założymy, że dziecko zna ustaloną wspólnie regułę, jaką jest niebieganie z zabawkami w rękach po oblodzonym boisku, możemy poćwiczyć pokazywanie konsekwencji logicznych. Złamanie tej reguły to dość naturalna sprawa. Dzieci mają prawo mierzyć się z granicami i właśnie podczas ich przekraczania warto, by czuły się bezpieczne. Konsekwencje naturalne nie wymagają komentarza, jednak właśnie złamanie ustalonej reguły już tak. Skoro dziecko ma zniszczone spodnie, a na dworze jest zimno, logiczną konsekwencją jest zakończenie zabawy i powrót do szatni, żeby zmienić spodnie. Warto tu podjąć rozmowę o tym, czy dziecko rozumie, dlaczego musi przerwać zabawę i się przebrać. Bez krzyczenia, po prostu informacja w czystej postaci, ze wskazaniem na ciąg logicznych zdarzeń związanych z upadkiem (wynikający ze złamania zasady o niebieganiu). Ważne, by dziecko zrozumiało, że zabawa kończy się nie za karę, ale dlatego, że ma ono rozdarte spodnie. Po zmianie ubrania można wrócić do zabawy.

Karanie jest dużo łatwiejsze dla dorosłego, bowiem znamy ją z własnego wychowania. Należy jednak podjąć wyzwanie i częściej wybierać wskazywanie konsekwencji zamiast kar. Dlaczego? Bo szybka kara nie tylko tworzy nam złudny obraz posłusznego (na pozór) potomka, ale również niesie ze sobą wiele skutków ubocznych dla wrażliwej psychiki dziecka. Konsekwencje generują u dziecka dyskusje z rodzicem, które wpływają na jego późniejsze analizowanie problemów, wyciąganie wniosków i szukanie innych rozwiązań.

Gazetkę redagują:  
Barbara Bittel  
Olga Bylicka  
Małgorzata Nowakowska

PM Nr 4 "Pod Kasztanem"  
05-800 Pruszków  
ul. Bolesława Prusa 27  
Tel.: 22-758-89-29  
Faks: 22-758-89-29  
e-mail:podkasztanem4@interia.pl  
www.przedszkolepodkasztanem.pl

### Zimowe rady

Prószy śnieg i mróz się stara. Nie siedź w domu jak niezdara!  
Zima- na dwór wyjść wypada! Patrz, po torze mknie gromada!  
Slalom wybrał Patryk dzisiaj, aby sprawdzić narty Krzysia.  
A pod górką rzut śnieżkami, albo biegi z przeszkodami.  
Nikt nie płacze, nie narzeka, bo od lata na to czekał!  
Jedną radę dziś ci dam: szalik, czapkę, załóż sam,  
łyżwy przypnij i gotowy!  
Baw się dobrze, wracaj zdrowy!

## GUMOWE UCHO NADAJE...

☺W Grupie II dzieci opowiadają o przygotowaniach do balu karnawałowego.

-Wie Pani za kogo się przebiorę?- pyta Kuba.

-Nie, za kogo?- odpowiada nauczycielka.

-Za malarza- z dumą odpowiada chłopiec- nawet już mam PALMĘ na farby do trzymania!

☺Jeden z chłopców opowiada o miłości „Romea i Julii” pani:

-Wie Pani, Julia wypła taką truciznę, która nie była trucizną, tylko ona tak mocno spała. I zasnęła. A Romeo myślał, że ona umarła. I wziął sztylet i wsadził sobie w bebechy tak mocno, że umarł. I jak już się Julia obudziła i zobaczyła tego Romeo, i ten sztylet w tych bebechach, to jej się odechciało żyć i też sobie wsadziła ten sztylet w bebechy.

-Straszne opowieści opowiadasz- mówi Pani.

-EEE tam!- macha ręką chłopiec- teraz przynajmniej sobie siedzą w niebie.

☺Dzieci pracują z książkami i rozwiązują rebus. Na rysunku przedstawiony jest król.

-Kto to jest?- pyta nauczycielka.

-Ja wiem, ja wiem!!!- zgłasza się Maks- Jezus!!!

☺Hania z grupy III podchodzi do nauczycielki i mówi:

-Proszę Pani, a Tymek się do mnie odezwał BURYM głosem!

Po zajęciach dzieci ustawiają się przy drzwiach.

-Przepraszam- zwraca im uwagę nauczycielka- ja idę pierwsza, bo jestem...

-Dama?- przerywa jej rezolutnie Oskar.

☺Na zajęciach językowych.

-Co to jest grzęda?- pyta nauczycielka.

-To taka osoba, która jest niegrzeczna i cały czas narzeka- mówi Kuba.

☺Grupa II powtarza słówka na angielskim. Są zawody, więc emocje ogromne. Przyszła kolej na spodnie.

-Shoes! [sius]-krzyczy Marcelina.

-Co ty!- krzyczy Tomek- śluz to były buty!!!!

☺Dzieci bawią się między sobą.

-Jak masz 25 lat to jesteś stara!- mówi chłopiec.

-To jak ja mam 24 to też jestem stara?- wtrąca się nauczycielka.

-Nie- odpowiada powoli chłopiec- ale jest pani wielka!